

Szanty, Störtebeker (Stortebeker)

Störtebeker i ojciec Michael,
Piraci dwaj z kupieckich kies wysysali krew
Na morzu, a nie na lądzie.
Aż się odwrócił od nich Pan Bóg
I skazał ich na klęskę i na hańbę.

Störtebeker rzekł: - Chwyćmy broń!
Północne Morze znam jak własną dłoń.
Hej, bracia! Wyruszajmy
Hamburskim kogom spaść na kark
Brzemiennym od towarów.

I wyruszyli, jak był rzekł,
Z pirackim zmysłem, lecz w godzinie złej,
Bo rychło ich pojmano.
Pod Helgolandem krwawo wstawał świt,
Gdy morze całe krwią spływało.

"Pstrokata Krowa" z Flandrii szła,
Na armat rogi wzięła okręt wraz,
Przeżuła go na drzazgi.
A kto żyw ostał, temu kat w Hamburgu
Dzisiaj już na rynku toczy pniaki.

Kat, co go zwali Rosenfeld,
Piaskowym kołem długo ostrzył miecz,
A potem głowy ścinał.
Rozsznurowane trzewiki miał
I we krwi ciepłej brodził aż do łydek.